

Maria Korybut-Marciniak

„Najnowsze wymysły”, „wzory elegancji”, „fortel przedsiębiorców”? : moda w społecznej ocenie Polaków w XIX stuleciu

Niepodległość i Pamięć 23/3 (55), 13-35

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Korybut-Marciniak

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

„Najnowsze wymysły”, „wzory elegancji”, „fortel przedsiębiorców”? Moda w społecznej ocenie Polaków w XIX stuleciu

Słowa kluczowe

moda w XIX wieku, żałoba narodowa, dziewiętnastowieczna opinia publiczna, czasopisma i poradniki modowe w XIX stuleciu

Streszczenie

Celem artykułu jest próba określenia stosunku, jaki mieli wobec mody Polacy. Kwestia społecznej oceny zjawiska mody w wieku XIX wydaje się szczególnie interesująca – trudne dla Polaków stulecie postrzegamy przez pryzmat martyrologii narodu polskiego, powstań narodowowyzwoleńczych, walki o utrzymanie języka, historii, tradycji. Mamy podstawy zakładać, że sytuacja społeczno-polityczna zażyła mogła na pejoratywnym postrzeganiu „mody”, która odrywa się od tradycji, podąża ku zmianie, otwiera się na obce wpływy – szkodliwe dla zachowania świadomości narodowej. Skromność ubioru, zwłaszcza w okresie żałoby narodowej była zewnętrznym przejawem okazywania przynależności do narodu, niejako obywatelskim obowiązkiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno żeńska, jak i męska część społeczeństwa, modzie, której stolicą był Paryż, ulegała – czego mamy liczne przykłady w memuarach, korespondencji, prasie. Czy w tej uległości widziano zjawisko niebezpieczne, czy dostrzegano nieuchronność przepływu obcych wartości kulturowych, czy była ona obarczona piętnem próżności w obliczu cierpienia narodu i ubóstwa niższych warstw społecznych, czy wreszcie dostrzegano w niej zagrożenie dla chrześcijańskiej moralności? Odpowiedzi na powyższe pytania poszukuję, analizując różnego rodzaju źródła, które zawierają charakterystykę panujących mód – poczynając od haseł encyklopedycznych i słownikowych, poprzez poradniki, czasopisma, publikacje katolickie, publikacje higienistów, pamiętniki i dzienniki.

Moda (z łac. *modus* – wzór, sposób) jest obecnie tematem chętnie poruszonym przez różne dziedziny wiedzy – socjologię, filozofię, historię, psychologię, antropologię, historię sztuki itp.¹ Istnieją liczne koncepcje i definicje mody, z których nie wszystkie mogą odnosić się do zjawiska mody w XIX stuleciu. Współcześnie mamy bowiem do czynienia z jej demokratyzacją. Aktualnie w modelu kultury postmodernistycznej i wpisany w nią mechanizm nakręcania spirali konsumpcji spotykamy się z nieustannym kreowaniem i marketingowym lansowaniem nowych mód². Dziewiętnaste stulecie dało początek temu zjawisku, ale powszechny charakter zyskało ono dopiero w wieku XX.

Za cel artykułu postawiłam sobie próbę określenia stosunku, jaki mieli wobec mody Polacy. Zainteresowanie sposobem ubierania, stylami i trendami w tej epoce w ostatnich latach wzrosło i zaowocowało licznymi monografiami, artykułami, wystawami strojów, publikacjami o charakterze popularnonaukowym. Jednak stosunek do mody i jej partycypacji w życiu codziennym, nie był do tej pory podejmowany przez badaczy. Mam przy tym świadomość, że pełen obraz tego zjawiska wymaga gruntownych badań i głębszych analiz publicystyki, źródeł memuarystycznych, publikacji o charakterze poradnikowym oraz literatury pięknej. Dlatego też pragnę zaznaczyć, że niniejsze dywagacje należy potraktować przyczynkarsko i mogą one stanowić jedynie szkic, na którym należałoby oprzeć szersze studia.

Kwestia społecznej oceny zjawiska mody w wieku XIX wydaje się szczególnie interesująca – trudne dla Polaków stulecie postrzegamy przez pryzmat martyrologii narodu polskiego, powstań narodowo-wyzwoleńczych, walki o utrzymanie języka, historii, tradycji. Mamy

¹ Zob.: B. Dowgiałło, *Ubieranie się jako forma uspołecznienia. O aktualności koncepcji mody Georga Simmla*, Gdańsk 2015; *Moda w kulturze, sztuce i edukacji*, red. W. Bobrowicz, D. Kubinowski, Z. Pakuła, Lublin 2014; *Bądźmy realistami, żądajmy niemożliwego. Utopie i fantazje w modzie i dizajnie*, red. J. Jaworska, K. Rachubińska, A. Zborowska, Warszawa 2014; B. Dowgiałło, *Piękno według socjologów. Socjologia estetyki i estetyka życia społecznego*, „Estetyka i krytyka” 2013, nr 28, s. 43–57; M. Możdżyńska-Nawotka, *Od zmierzchu do świtu. Historia mody balowej*, Wrocław 2007; eadem, *O modach i strojach*, Wrocław 2002; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2003.

² D. Kubinowski, „Nowy tradycjonalizm” jako postmodernistyczna awangarda, [w:] *Moda w kulturze...*, op. cit., s. 13–17.

podstawy zakładać, że sytuacja społeczno-polityczna zaważyć mogła na pejoratywnym postrzeganiu mody, która odrywa się od tradycji, podąża ku zmianie, otwiera się na obce wpływy – szkodliwe dla zachowania świadomości narodowej. Skromność ubioru, zwłaszcza w okresie żałoby narodowej była zewnętrznym przejawem okazywania przynależności do narodu, niejako obywatelskim obowiązkiem. Na zarzuty narażone były zwłaszcza damy, które w okresach wzmożonych represji zaborczych pokazywały się w zbyt krowej toalecie i uczestniczyły w balach³. Nie było litości dla „tańczących na grobie ojczyzny” – kobietom strojnie pokazującym się publicznie oblewano suknie kwasem lub przycinano nożycami⁴. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno żeńska, jak i męska część społeczeństwa modzie, której stolicą był Paryż, ulegała. Czy w tej uległości widziano zjawisko niebezpieczne, czy dostrzegano nieuchronność przepływu obcych wartości kulturowych, czy była ona obarczona piętnem próżności w obliczu cierpienia narodu i ubóstwa niższych warstw społecznych, czy wreszcie dostrzegano w niej zagrożenie dla chrześcijańskiej moralności?

Już w przypadku samej definicji mody w XIX stuleciu spotykamy duże rozbieżności. Autorzy haseł słownikowych i encyklopedycznych nadawali terminowi różne zabarwienie – zależne od poglądów politycznych, ale też indywidualnego stosunku do definiowanego zjawiska. Analiza haseł w słownikach i encyklopediach z XIX i początku XX wieku, ukazuje różnice w postrzeganiu mody; każdemu z haseł, pomimo dążenia do obiektywizmu, nadany został inny ton.

W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego moda jest rozumiana szeroko – jako forma zachowań, najczęściej obcego pochodzenia. W modzie widziano „nowy sposób działania, wszczęty od znacznych, naśladowany przez niższych”. Zwrócono tu uwagę na przemijanie mody. Za główną cechę uznano jej ulotność oraz „tyranię”⁵. Erazm Rykaczewski, w pierwszym popularnym słowniku języka polskiego, modą określa nowy zwyczaj w stroju, jedzeniu, mieszkaniu itd.

³ A. Dąbrowska, *Życie towarzyskie warszawskich elegantek w latach 1860–1914*, „Almanach Muzealny” 2010, nr 3, s. 103–126.

⁴ J. K. Janowski, *Warszawa lat 1861–1862*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1963, s. 227.

⁵ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809, s. 130.

Tu również podkreślona jest jej obca proveniencja⁶. W *Encyklopedii Powszechnej Olgerbranda*, modę rozumiano jako panujący w pewnym okresie styl i sposób ubierania się, a także urządzania mieszkań. Przypisywano jej charakter międzynarodowy od czasów Ludwika XIV. Modę francuską zaś uznano za modę cywilizowanego świata⁷. W *Encyklopedii Ilustrowanej Trzaski, Everta i Michalskiego* kładziono nacisk na naśladownictwo. Nie ograniczono się wyłącznie do określenia jej jako naśladownictwa ubiorów, ale też „czynów i zjawisk”. W zmienności mody dostrzegano korelacje ze zmianami psychicznymi społeczeństw i „zewnątrzne odbicie istniejących upodobań i nastrojów”⁸. W *Encyklopedii Powszechnej Gutenberga* główny akcent położono na zmienny charakter mody. Rozumiano ją szeroko – jako formy kulturalne – od ubioru, poprzez formy towarzyskie, tryb życia, wystrój mieszkania, sztukę, literaturę, teatr. Wymieniano zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty mody. Wśród cech niepożądanych wymieniane są: „zaborczość”, „samowola” i „bezmyślność”. Podkreślano jednak, że towarzyszy ona wszelkiemu rozwojowi, a tam gdzie ustaje rozwój – mody nie ma (dominuje strój narodowy lub ludowy). W modzie dostrzegano również ważny czynnik ożywienia produkcji⁹.

W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej* Ludwik Krzywicki zamieścił obszerne hasło o modzie. Widział w niej naśladownictwo pojedynczych osób lub niewielkich grup, które choć pojawiało się we wcześniejszych epokach to właśnie w XIX stuleciu „odznaczało się takim napięciem, jakiego nie znały wieki poprzednie”. Dla Krzywickiego (tłumacza na język polski dzieł Marksa i Engelsa, prekursora polskiej socjologii) moda to przede wszystkim narzędzie wyzysku w rękach wielkich przedsiębiorców – „fortel przedsiębiorców”. Odbiorców mody uznaje z jednej strony za ofiary lansowanych stylów, a dyktatorów mody (zwłaszcza paryskich) za bezlitosnych wyzyskiwaczy,

⁶ E. Rykaczewski, *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, t. 1, Berlin–Poznań 1866, s. 377.

⁷ S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. 10, Warszawa 1901, s. 242.

⁸ *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, t. 3, Warszawa 1924, s. 559.

⁹ *Wielka Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 10, Kraków 1929, s. 273.

k którzy manipulują społeczeństwem według wcześniej obmyślonego planu (modne fasony są projektowane na długi czas przed rozpoczęciem sezonu, fabrykanci szyją ubiory według przygotowywanych wcześniej wzorów). Dodatkowo zmienność mód, zdaniem autora, zmusza społeczeństwo do marnotrawstwa – ubiory i przedmioty, które mogłyby być jeszcze przez długi czas w użyciu zostają wyrzucone – co stwarza jego zdaniem „koszta zbyt wysokie”. W modzie widzi przyczynę nieuzasadnionego trwonienia majątku. Jej odbiorcom również nie szczędzi epitetów. Uznaje, że osoby poddające się modzie same wtoczyły się w szablon, pozbawione są refleksji i w pełni poddały się ślepeму naśladownictwu, często pozbawionemu zasad estetyki. Dźwignią mody, jego zdaniem, jest wzrost popularności reklamy, którą również ocenia pejoratywnie¹⁰.

Wątek stosunku do mody znajdujemy w bogatej literaturze poradnikowej. Z tego względu, że jest to temat dobrze opracowany¹¹ posłużę się tylko kilkoma przykładami, by pokazać pewną ewolucję w stosunku do kwestii najnowszych trendów, a także, o czym należy pamiętać, indywidualne podejście ich autorów do zjawiska szybko zmieniających się ubiorów. Warto też podkreślić, że poradniki miały swój określony cel – wieść odbiorcę ku ideałowi poprzez udzielanie mu stosownych rad i ostrzeżeń. Im więcej pojawiało się wytycznych dotyczących danej kwestii, tym prawdopodobnie większe odstępstwa od „właściwej

¹⁰ L. Krzywicki, *Moda*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 48, Warszawa 1912, s. 286.

¹¹ Wśród najważniejszych prac w tym zakresie należy wymienić: M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuradna. Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009; Praca doktorska K. Raińskiej, *Rady i przestrogi dla pań. Polska literatura poradnikowa okresu niewoli narodowej*; M. Nawrot-Borkowska, „*Życie długie i starość zdrowa*” w świetle poradników z zakresu higieny i leczenia z II połowy XIX i początku XX wieku, [w:] *Historyczno-społeczne aspekty starzenia się i starości*, red. M. Stawiak-Ososińska, A. Szplit, Kielce 2014, s. 38–64; eadem, *Mamki – najemne karmielki w świetle literatury poradnikowej z drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, „*Biuletyn Historii Wychowania*” 2014, t. 31, s. 85–111; eadem, *Sprawy tajemne i nieczyste: rola rodziny w wychowaniu seksualnym dzieci w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku w świetle poradników: zarys problematyki*, „*Wychowanie w Rodzinie*” 2013, t. 7, s. 127–162; A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009; eadem, *Życie towarzyskie w XIX wieku*, Warszawa 2013.

drogi” miały miejsce w realiach. Rozbudowane zasady dotyczące zewnętrznego ubioru mogły wskazywać na plagę odstępstw w tej sferze. Odwoływanie się do praktycyzmu w ubiorze mogło wskazywać na „niepraktyczność” odbiorców mody.

Anonimowy poradnik towarzyski wydany we Lwowie w 1823 roku zawierał kilka wytycznych odnośnie podejścia do mody. Zwracał uwagę, by mieć umiar we wzorowaniu się nowymi stylami, ponieważ bezrefleksyjne naśladowanie panującej mody wcale nie świadczy o guście. „Najnowsze wymysły”, podobnie jak ubiory „staroświeckie” były niewskazane. Doradzano ubierać się „zawsze w taki sposób, iżby ciało nasze zyskując na kształcie nie traciło na dogodności”¹². Podkreślano, by wystrzegać się „dziwactw” i „fantastycznych uwidzeń”, bo to może szkodzić ocenie osoby, która pod warstwą ubioru zamierza ukryć wewnętrzną pustkę¹³. Za szkodliwe określano trzymanie się zagranicznej mody – stroje miały być dostosowane do obyczaju w danym kraju, a człowiek je noszący nie powinien starać się zatuszowywać swojego pochodzenia¹⁴.

Autor poradnika z lat trzydziestych pt. *Dwanaście przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi osobom wszelkiego stanu i wieku potrzebnych i użytecznych* zalecał stosowanie się do panującej mody. Uznał on strój za ważny element konieczny do robienia dobrego wrażenia na otoczeniu, na podstawie którego człowiek jest poddawany ocenie. Zalecał więc ubieranie się: „(...) ile możności, raczej dobrze, jak źle, lepiej bogato niż ubogo, bo świat sądzi po ubiorze i stosownie do jego wartości obchodzi z tym, co go nosi”¹⁵.

Paweł Eustachy Leśniewski, pedagog, nauczyciel, urzędnik w Komisji Skarbu KP, autor najpopularniejszego XIX-wiecznego poradnika dobrego wychowania (1843)¹⁶ na modę patrzył z dystansem,

¹² *Człowiek wielkiego świata, czyli nauka jak się na wielkim świecie i w pożyciu towarzyskim zachować należy*, Lwów 1923, s. 76–77.

¹³ *Ibidem*, k. 77.

¹⁴ *Ibidem*, k. 78.

¹⁵ *Dwanaście przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi osobom wszelkiego stanu i wieku potrzebnych i użytecznych*, Warszawa 1834.

¹⁶ K. Kowalska, *Leśniewski Paweł Eustachy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 176–177.

odradzał swoim czytelniczkom trzymanie się trendów modowych, widząc w nich przede wszystkim ulotność, a przez to niepraktyczność. Moda zdaniem Leśniewskiego nie służy ani zdrowiu, ani wygodzie, ani urodzie: „Nie widziałem bowiem, aby kiedy moda radziła się zdrowia, wygody, a nawet prawdziwej piękności; zawsze ona mniej więcej szkodzi figurze i psuje piękną proporcję ciała”¹⁷. Radził on kobietom unikać przesady, odwoływać się do zdrowego rozsądku i dążyć do antycznego ideału w zachowaniu proporcji ciała. Krytykował wymysły najnowszej mody, uznając, że osoby opierające na niej swoją reputację, to „zepsute dzieci”. Przeciwstawiał dobry gust ślepej pogoni za modą. Zwracał również uwagę na konieczność rozpatrywania nowych krojów pod kątem swojej figury, by nie narazić się na śmieszność¹⁸.

Bolesław Londyński w poradniku z 1905 roku *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie*, zachęcał kobiety do noszenia gorsetu, który jego zdaniem ukrywa, podnosi, uwydatnia, wydłuża to co trzeba i jest: „najpożyteczniejszym i ogólnie znanym szczegółem odzieży społecznej”¹⁹. Wyrokował niesłusznie: „że i prawnuczki nasze nosić go będą”²⁰. Jego zdaniem do mody trzeba po prostu się dostosować, nie kwestionować jej, a podążać z jej nurtem.

W okresie XIX stulecia na ziemiach polskich ukazywało się kilkadziesiąt czasopism poświęconych modzie lub poświęcających kwestiom ubioru stałe rubryki. Większość z nich była skierowana do płci pięknej, ale były również czasopisma podejmujące problematykę ubiorów męskich.

W ukazującym się w latach 1866–1904 „Przeglądzie Tygodniowym Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”, które stało się głównym organem zwolenników pozytywizmu warszawskiego znajdujemy artykuł, w którym anonimowy autor podjął się krytyki zbytku w ubiorze, upatrując jego przyczyny w „chorobach społecznych” XIX stulecia. Do nich zaliczał: „brak wykształcenia

¹⁷ P. E. Leśniewski, *Wychowaniec dziewiętnastego wieku, czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w życiu towarzyskim*, Warszawa 1843, s. 47.

¹⁸ Ibidem, s. 47–50.

¹⁹ B. Londyński, *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1905, s. 19–20.

²⁰ Ibidem, s. 20.

umysłowego, zmaterializowanie wieku i upadek moralności publicznej²¹. Atak, jaki przypuścił na kobiety modne był bardzo ostry. W artykule wzory mody, która trafia do polskich elegantek wywodził ze strojów paryskich kurtyzan, które pragnęły półjawnie ukazywać swoje wdzięki. Nieświadome tego uczciwe kobiety, chcąc nadażyć za trendami, zdaniem autora, robiły z siebie karykatury. Autor zwracał uwagę na „powszechny upadek wdzięku” w wyższych warstwach społecznych. Szydł z doczepianych włosów, które obowiązywały na wszystkich balach, z krynolin, z fryzur, które narażały kobiety na śmieszność i łysienie, z ozdób lansowanych przez przemysłowców, którymi kobiety się obwieszały: „niedawno kobiety nasze chodziły obwieszane łbami końskimi, jakby jacy członkowie żokej klubu”²². Zdaniem autora, wymyślne stroje były postrzegane przez pozbawione moralności kobiety jako konieczne dla zakrycia „czczości i nagości ducha gałgankami dla ciała”²³. Niemalą rolę przypisywał w tym niebezpiecznym trendzie pogoni za modą przemysłowi tekstylnemu, który wabił kobiety modowymi czasopismami, przedstawiając doniesienia z wyższych sfer Paryża. „Łatwo pojąć jak działają takie opisy na zmaterializowaną kobietę, jak pobudzają do współzawodnictwa okupionego częstokroć hańbą, ruiną i łzami rodziny”²⁴. Główną winę takiej postawy autor przypisywał niedostatkom wykształcenia kobiet, a jedyne antidotum widział w „szkole i literaturze”²⁵.

Na pierwszych stronach „Dwutygodnika dla Kobiet” z 1883 roku został umieszczony artykuł pt. *Nieco o modzie i strojach*, będący swoistym usprawiedliwieniem słabości kobiet w dziedzinie zewnętrznej estetyki, ale również ostrą krytyką przesady w tym względzie. Mamy tu wymienione niebezpieczeństwa w dążeniu kobiet do „atrakcyjności”. Na pierwszym miejscu autorka stawiała rozrzutność, dotyczącą zwłaszcza osób niezamożnych, które za wszelką cenę naśladowują

²¹ *Zbytek w strojach*, „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” 1866, nr 10, s. 73.

²² *Ibidem*, s. 74.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

wyższe warstwy. Konstatuje, że „ubiór kosztowny u osób ubogich nie czyni ich w oczach ogółu bogatymi, wyrobi im tylko opinię marnotrawnych i próżnych”²⁶. Również przesada w ilości sukien, które kupowane na „jeden raz” marnują się, zdają się być dla autorki świadectwem „poziomego umysłu”. Trzymanie się dyktatu mody nazywa pretensjonalnością, zwłaszcza gdy ta raczej oszpeca i ośmiesza jej niewolnice niż służy wydobyciu wdzięków. „Nizszością i pospolitością natury” jest według niej naśladownictwo i współzawodnictwo w dziedzinie mody. Zjawisko to uznaje niestety za powszechne. Rozmiłowanie się w strojach to według niej też okazywanie, że kobieta jest pozbawiona wewnętrznych wartości i świadczy o płytkości jej umysłu. Autorka odwołuje się do kanonów klasycznego piękna, prostoty linii, harmonii, zachowania proporcji. Chociaż pogoni za zmiennością mody się przeciwstawia, to jednak odchylenie w drugą stronę również uznaje za szkodliwe – w lekceważeniu form i zwyczajów powszechnie przyjętych dostrzega atak na estetykę. Jej zdaniem: „moda powinna nam służyć, a nie robić nas swemi niewolnicami”²⁷.

W końcu stulecia inna dama, na łamach „Wędrowca” ubolewa nad oszpecaniem kobiet w imię mody w artykule *Gorzka prawda*. Według niej prawda przedstawiała się tak, że strój bieżącej chwili kobiety nie czyni ją ani atrakcyjną, ani pociągającą, a ignorując naturalne proporcje ciała tworzy z nich karykaturę. Bufiaste rękawy, przez które kończyny górne przypominają dolne, nienaturalny kształt sztucznie wypchanego torsu, sylwetka pomniejszona w kontraście do szerokości, głowa z dziwaczną i bezcelową koafiurą tworzą, zdaniem autorki, wizerunek Herkulesa. Krytyka nie omijała również kształtu sukni – przypominającej dzwon, a także obuwia – wąskiego i spiczastego, które powoduje deformację stóp i jest przyczyną cierpień. Autorka stawia pytanie, czy wszystkie kobiety są zadowolone z tego ośmieszania ich i oszpecania? Widziała w kobietach raczej ofiary, które korzą się przed prawami stylistów i pozostają w szponach tyranii mody. Wzywa je, by uwolniły się z tego jarzma²⁸.

²⁶ R., *Nieco o modzie i strojach*, „Dwutygodnik dla Kobiet. Pismo Beletrystyczne i Naukowe” 1883, nr 16, s. 181.

²⁷ Ibidem, s. 182.

²⁸ Kobieta, *Gorzka prawda*, „Wędrowiec” 1896, nr 15, s. 298.

Krytyka zbytku w modzie była częstym tematem podejmowanym przez dziennikarzy „Tygodnika Ilustrowanego”. Na jego szpaltach apelowano, by powstrzymać wydatki na toalety balowe, które są warte „pół życia ubogiej rodziny”²⁹. W kobietach widziano owieczki prowadzone na rzeź, rzeźnikami były zaś ogromne firmy tekstylne i wiodący na pokuszenie krawcy.

Czy jednak kobiety były ofiarami? W 1902 na łamach czasopisma pojawił się artykuł pod przewrotnym tytułem: *Pierwiastek artystyczny w stroju kobiecym*, ukazujący nowy ruch, mający na celu wyzwolenie kobiet z niewoli przemysłu krawieckiego (właściwie paryskiego). Walkę z szablonem mody wydali artyści malarze na czele z Holendrem Henrykiem van de Velde. Chciał on doprowadzić do przewrotu w modzie kobiecej, a jego głównym postulatem był indywidualizm stroju. Malarz uznał, że kobiety w życiu domowym powinny uzyskać całkowitą swobodę w kreacji swojego wyglądu. W życiu publicznym zaś proponował kompromis – strój przymusowy podczas uroczystości i indywidualizm w połączeniu z ujednoliceniem w stroju spacerowym. Autor (a raczej autorka) artykułu z sarkazmem podchodzi do proponowanych przez van de Velde krojów, uznając, że wprawdzie respektują zasady higieny i wygody, ale są pozbawione wszelkiego uroku, a już na pewno pierwiastka artystycznego dostrzec w nich nie sposób. Dla porównania w artykule umieszczone zostały ryciny najnowszych sukien paryskich, a czytelnikowi pozostawiony wybór pomiędzy szlafrokowatym, fałdzistym strojem holenderskiego reformatora, a zgrabnie przylegającymi do talii i podkreślającymi sylwetkę wyrobami paryskich krawców³⁰. Artykuł ten rzuca światło na bardzo istotną kwestię. Druga połowa wieku XIX przyniosła wzmożoną falę ataków na „modę”, wytykając kobietom próżność, brak gustu, ślepe pogoń za trendami. Ten artykuł wskazuje, że kobiety potrafiły się bronić przeciwko tym zarzutom. Modyści francuscy mieli swoich wiernych odbiorców, a odbiorcy mieli swój własny gust. Każda odgórna regulacja tej sfery życia kończyła się fiaskiem. Podkreślono tu, że to kobieta wybiera według własnego poczucia estetycznego,

²⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 6, s. 82.

³⁰ *Pierwiastek artystyczny w stroju kobiecym*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 46, s. 915–916.

nikt nie zmusi jej do zakupu toalety, nawet jeżeli nosi tytuł profesora malarstwa³¹.

W drugiej połowie XIX wieku nie miały wpływ na umysły mieszkańców ziem polskich mieli higieniści i lekarze, którzy coraz częściej krytycznym okiem patrzyli na modę. Nie podejmując już kwestii walki z gorsetem, której pierwsze wojnę wypowiedziały amerykańskie sufrażystki³², wielu propagatorów zdrowego stylu życia zabierało głos odnośnie szkodliwości mody dla zdrowia. Niewątpliwym autorytetem na ziemiach polskich był Sebastian Kneipp, którego pouczające wskazówki, w jaki sposób prowadzić zdrowy tryb życia tłumaczono na język polski. Poczytność jego książek świadczyła o tym, że trafiały do przekonania. „Nierozumnym ubraniami modnym” bawarski proboszcz nie szczędził słów potępienia. Za największe zło uznawał „sznurowanie”, podając wiele tchnących tragizmem przykładów ze swojej praktyki. Niebezpieczeństwo widział też w krynolinie – przyczynie przeziębień i zapalenia pęcherza – oraz w turniurze – wywołującej hemoroidy³³. Zwolennicy Kneippa, polscy higieniści i lekarze (między innymi Apolinary Tarnawski) również propagowali jego idee³⁴.

Większą uwagę kierowano na modę w momentach, gdy stawała się ona sposobem wyrażania uczuć patriotycznych, formą protestu społecznego lub gdy starano się ją uwięzić w jakiś normach – „zreformować”, odebrać swobodę. W tym miejscu powrócę do stroju z czasów żałoby narodowej, powstania styczniowego i okresu popowstaniowego. Czarna suknia stała się symbolem patriotyzmu, a po wprowadzeniu zakazu noszenia żałobnego stroju, mogła być wyrazem odwagi. Co jednak ciekawe – tu moda również szła swoją własną drogą. W kobiecych czasopismach zaczęto prezentować stroje w ciemnych kolorach (akcję lansowania czerni przeprowadził w 1861 roku „Magazyn

³¹ Na temat oporu wobec proponowanych reform stroju kobiecego zob. też: M. Możdżyńska-Nawotka, *O modach...*, op. cit., s. 243–245.

³² Por. S., *Śmierć gorsetom*, „Ziarno” 1902, nr 27, s. 529.

³³ S. Kneipp, *Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych*, tłum. J. A. Łukaszewicz, Kempten 1895, s. 24–26.

³⁴ M. Demel, *Promocja zdrowia. Polskie drogi. Apolinary Tarnawski*, „Gazeta Lekarska” 2000, nr 6, <http://web.archive.org/web/20110118074418/http://www.nil.org.pl:80/xml/nil/gazeta/numery/n2000/n200006/n20000629> [dostęp: 22.04.2016].

Mód i Nowości i Dotyczących Gospodarstwa Domowego”), a czarne suknie zaczęły także pojawiać się w paryskich i londyńskich żurnalach³⁵. Trudno powiedzieć, czy Polki tak ochoczo zmieniłyby swoje toalety, gdyby nie moda, która tym razem płynęła z Londynu i zarażała Paryż – w lutym 1861 roku zmarł mąż królowej Wiktorii Hanowerskiej – książę Albert i cała Wielka Brytania – wzorem tronu – przywdziała czarne barwy. Czerń lansowały czasopisma, a kobiety powyżej 40 roku życia uznały ten kolor za obowiązujący. Brak ozdób, metalowa i drewniana biżuteria, czarne, popielate, brązowe, fioletowe barwy (te zastępowały czerń i weszły w użycie wskutek rosyjskich ukazów) realnie odzwierciedlały nastrój społeczeństwa. Odzież żałobna miała być nacechowana prostotą i powagą. Damy jednak dbały, by w dyskretny sposób dodawała wdzięku. Nie zrezygnowały z fantazyjnych kapeluszy i z rozłożystej krynoliny. Delikatne woale z czarnego muślinu dodawały im romantycznego powabu. Zawsze moją uwagę zwracał portret Julii Simmlerowej, żony malarza Józefa Simmlera, namalowany w 1861 roku. Czarna suknia, z modnymi szerokimi rękawami, szeroką krynoliną, odcinające się białe mankiety i kołnierz, rozwiany woal kapelusza nadawały portretowanej romantycznego wyrazu i szczególniej elegancji.

Kobietom nie brakowało pomysłowości, by z czarnych, prostych sukien wydobyć subtelny urok. W wydanej w 1864 roku w Lwowie broszurze *Reforma stroju Polek z uwzględnieniem okoliczności teraźniejszych* Domicjan Mieczkowski zajął się tym problemem. Oczywiście popierał żałobę w stroju, ale potępiał to wydobywanie uroku, krytykował ten nowy trend. Piętnował wymyślne kapelusze, pióra, kokardy, krynoliny, modne upięcia włosów i suknie szyte przez zagranicznych krawców. Polkom proponował dwa warkocze z przedziałkiem, czapkę tylko na zimę i proste suknie spadające fałdami od bioder koniecznie „wyrobu krajowego”³⁶. Na to Polki przystać nie mogły. Chętnie stosowały ciemne stroje, ale fason musiał być zgodny z wytycznymi obowiązującymi w danym sezonie, chociaż, jak twierdzi Andrzej

³⁵ D. Brzeszcz, *Rosyjskie haki, polskie krynoliny. Żałoba narodowa 1863 roku*, [w:] *Bądźmy realistami...*, op. cit., s. 123.

³⁶ D. Mieczkowski, *Reforma stroju Polek z uwzględnieniem okoliczności teraźniejszych*, Lwów 1864, s. 3–10.

Banach, krynolina na ziemiach polskich przybierała często prowincjonalno-zaściankowe formy³⁷. Kolorowe toalety przywdziewały jedynie kobiety, które chciały odwiedzić swoich bliskich w więzieniu albo decydowały się na „rosyjski bal”, by wyjednać widzenie ze skazanym mężem, bratem, narzeczonym³⁸.

W końcu stulecia coraz częściej namawiano Polki do zrzucenia „paryskiej obróżki”, w „Tygodniku Ilustrowanym” proponowano ubiory nawiązujące do stroju ludowego lub staropolskiego – pojawiały się takie elementy, jak żakiety stylizowane na kontusik czy żupanik, krakowskie czapki albo szarfy naśladujące pasy kontuszowe, motywy góralskie w wykończeniach sukien, ludowe hafty. Elegantki przyjmowały te narodowe innowacje bez entuzjazmu³⁹.

Bardzo ciekawą publikacją, która daje szeroki ogląd i ocenę zjawiska mody przez Polaków jest wydana w Warszawie w 1916 roku kilkudziesięciostronicowa praca pt. *Moda a patryotyzm*. Była ona bezpośrednią reakcją na konkurs i zorganizowaną w tymże roku w warszawskim Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wystawę „Wzorów ubiorów o cechach narodowych polskich”⁴⁰. Jej autor analizuje tendencję do „unaradawiania ubioru” w różnych krajach i w różnych kontekstach historycznych, chcąc udowodnić, że mody nie uda się narzucić. Dążność do wprowadzenia stroju „krajowego” zauważa w momentach „wzmoczenia uczuć patriotycznych”, jednak stwierdza, że nie przyniosła ona nigdy pozytywnych rezultatów. Zauważa szereg koniunktur, które wpływają na modę, podkreślając zwłaszcza jej psychologiczne podłoże. Zaznacza, że moda powstaje i znika sama, podobnie jak prądy w sztuce czy literaturze i jej krytyka jest zupełnie bezsensowna. Współczesną fazę stroju kobiecego – modę okresu wojny,

³⁷ A. Banach, *O modzie w XIX wieku*, Warszawa 1957, s. 312.

³⁸ Por. A. Zaleski [Baronowa XYZ], *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki*, Kraków 1888, s. 38; Z. Jeżewska, *Zapiski dotyczące 1863 roku*, [w:] M. Korybut-Marciniak, *Kresowy ród Korybut-Daszkiewiczów*, Olsztyn 2007, s. 109–113 [aneks].

³⁹ M. Możdżyńska-Nawotka, *O modach...*, op. cit., s. 247–248; J. Dobkowska, J. Wasilewska, *W cieniu koronkowej parasolki. O modzie i obyczajach w XIX wieku*, Warszawa 2016, s. 165–170.

⁴⁰ „Kurier Warszawski” 1916, nr 72, 12 marca, s. 4–5, nr 326, 24 listopada, s. 1.

wywodzi z rodzącej się potrzeby ruchu, swobody, nieskrępowania niezbędnego do służby samarytańskiej⁴¹. Przeciwników nowego stroju, którzy starają się rozpocząć batalię poprzez stworzenie stroju narodowego uważa za utopistów. Przedstawia dogłębną analizę prezentowanych na wystawie strojów inspirowanych motywami ludowymi, poddając je krytyce. Dochodzi do wniosku, że również na tym polu nie można mieć nawet pewności, co do pochodzenia motywu ludowego. Uznany za rodzimy ludowy kapeluszyk jest wzorowany na dawnych formach wyższych warstw społecznych, a jego krój powtarza się w strojach ludowych innych krajów⁴². Krytyce poddaje ideę wystawy – zaszczepienie wśród Polek mody narodowej. Zwraca uwagę na zmienność mody, konstatując, że nie ma możliwości, by strój „polski” znalazł podatny grunt wśród współczesnych dam, a gdyby nawet został przyjęty, to byłby za chwilę porzucony – bo to wynika z natury mody. Podkreśla też, że „Modą jest to tylko i tak długo, co w danej chwili noszą klasy posiadające, a więc te które przede wszystkim ze względów materialnych i intelektualnych mają możliwość obcowania z innymi społeczeństwami i przez które odbywa się proces dyfuzji powszechnych dla całego świata idei”⁴³. Patriotyzm, jego zdaniem, nie wyraża się w stroju, w odrębnym od innych narodów wyglądzie. Zachowanie patriotyczne w kontekście mody może wyrażać się jedynie we wspieraniu rodzimego przemysłu, ale by tak się stało warszawski krawiec musi nadążyć za płynącymi z Paryża, Londynu czy Wiednia najnowszymi trendami⁴⁴.

Nie bez znaczenia dla mody były również wytyczne Kościoła katolickiego. Na ziemiach polskich, w warunkach braku niepodległości i zagrożenia utraty tożsamości, to Kościół stał się instytucją wspierającą dążenia do odrodzenia państwa, był kojarzony z walką o suwerenność, tradycję, polską kulturę i odegrał w tym zakresie ogromną rolę. Kulturowy wzór Matki-Polki, opoki rodziny, strażniczki pamięci o przeszłości, głównej wychowawczynie młodego pokolenia

⁴¹ M. Rulikowski [pseud. M. Rettinger], *Moda a patriotyzm*, Warszawa–Lwów 1916, s. 24–25.

⁴² Ibidem, s. 31–33.

⁴³ Ibidem, s. 39.

⁴⁴ Ibidem, s. 45–47.

w duchu patriotycznym zasadzał się na głębokiej religijności. Nie było to bez znaczenia również w zewnętrznej „oprawie” Polek, które zgodnie z chrześcijańską moralnością dbały o powściągliwość w ukazywaniu ciała. Strój katolicki powinien się odznaczać skromnością, czystością i przyzwoitością. Choć nie dysponuję przykładami katolickiej publicystyki odnoszącej się do mody w XIX stuleciu to myślę, że warto zwrócić uwagę na publikację późniejszą autorstwa księdza Władysława Jelonka (1933). W niewielkiej broszurze *O ubiorach kobiecych* przeprowadził on krytykę „nieskromnej mody”⁴⁵. Choć uznawał, że moda nie jest sprawą religijną, to jednak w momencie kiedy występuje ona przeciw moralności, obowiązkiem sług Kościoła jest zabranie głosu w tej kwestii. Jego zdaniem w modzie występują liczne elementy, które wpływają na „pobudzenie zmysłowe człowieka” – obnażanie ramion, przezroczyście materie, nieskromne kroje. Ubiór ma za zadanie przykrywać ciało, a nie stanowić podniętę. W modzie dostrzega nawet planowy środek zgorzenia. Ubolewa nad tym, że nieskromnym modom dały się porwać nie tylko lekkomyślne kobiety światowe, ale że również uczciwe katoliczki nie potrafią się im oprzeć⁴⁶. Prawdopodobnie w podobnym tonie kilkadziesiąt lat wcześniej wyrażali się inni księża z ambon. Nie pozostało to bez wpływu na stosunek do mody – hołdowanie najnowszym trendom było pożytywane w kategoriach występku przeciw zasadom moralnym. Marek Chamot w monografii przedstawiającej badania nad obrazem własnym Polaków w dobie popowstaniowej dotyka autostereotypu Polki. Polki – zdrowe, tkliwe i szlachetne – swoje zadania życiowe miały zawsze spełniać w poczuciu patriotycznego obowiązku. Ich działanie motywowane było również głęboką duchowością. Z jednej strony były uosobieniem piękna, z drugiej – podkreślano ich posłannictwo w społeczeństwie. Stając na straży moralności, wychowania młodego pokolenia w poczuciu miłości do ojczyzny, wspierając swoich mężów i synów w walce o polskość, w odróżnieniu do innych Europejsek musiały być aktywne. Dbałość o zewnętrzny wizerunek schodził na plan drugi – wobec duchowego piękna. „Polki miały też uosabiać powołanie do wyższego i bardziej skomplikowanego (wartościowego) ideału

⁴⁵ W. Jelonek, *O ubiorach kobiecych*, Włocławek 1933.

⁴⁶ Ibidem, k. 3–4.

niz inne kobiety europejskie, łącząc grecką piękność z chrześcijańską dostojnością⁴⁷.

Liczne fotografie z epoki świadczą o tym, że Polki w większości ubierały się zgodnie ze wskazaniami Kościoła. Codzienna toaleta kobiet bardzo często bardzo odbiegała od tego, co proponowały czasopisma modowe. Recepcja wzorów nowych krojów w różnych środowiskach była odmienna, zależała od wielu czynników – zamożności, światopoglądu, wzorców rodzinnych, cech osobowości – rzadkością jednak były kolekcje bezpośrednio realizowane z żurnali. Polki starały się raczej o zachowanie tonu skromności – ograniczenie liczby ozdób, biżuterii, zastąpienie materiałów przezroczystych kryjącymi, wydłużenie fasonu, zmniejszenie dekoltu, rozluźnienie gorsetu, by nie krępował ruchów ciała. Przeglądając fotografie z albumu rodzinnego zauważyłam, że moje prababki chętnie ubierały się w suknie modne „gorsetowe”, ale zniekształcenie ciała było w ich przypadku minimalne. Przeprowadzenie analizy porównawczej XIX-wiecznych strojów dam z obowiązującymi w danym okresie trendami w modzie unaoczniałaby „polskie odstępstwa” od mody, a właściwie jej recepcję. Tego typu ciekawą analizę na „rodzinnym materiale” przeprowadziła w swoim artykule Zuzanna Żupka-Chmielewska⁴⁸. Takie badania na szerszą skalę mogłyby dać rzeczywistą ilustrację mody na ziemiach polskich, ponieważ większość historyków podejmujących te zagadnienia skupia się głównie na materiale zawartym w czasopismach mody, a daje to obraz zniekształcony.

Podjęcie próby określenia stosunku Polaków do mody zobowiązuje do przesłedzenia wątku ubioru w pamiętnikach i dziennikach epoki oraz w korespondencji. Wymagałoby to odrębnego opracowania, ponieważ moda zarówno w memuarach kobiecych, jak i w pisanych przez mężczyzn zajmowała sporo miejsca. W tym tekście zrezygnuję z szerszej charakterystyki, a jedynie wskażę główne typy opisów. Z jednej strony wygląd zewnętrzny służył społecznej identyfikacji. W wyższych sferach zainteresowanie budziły nowe toalety, które

⁴⁷ M. Chamot, *Entuzjazm i zwątpienie. Obraz własny Polaków w wybranej publicystyce prasowej trzech zaborów w latach 1864–1914*, Toruń 2003, s. 163.

⁴⁸ Z. Żupka-Chmielewska, *Estetyczna kreacja i prawda codzienności w modzie secesyjnej*, [w:] *Bądźmy realistami...*, op. cit., s. 123–146.

porównywano z nowościami wychodzącymi spod igły francuskich krawców. Niemodnie ubrane damy i mężczyźni swoim strojem często komunikowali swoje poglądy albo sympatie polityczne. Sposób ubierania mógł być manifestacją światopoglądu, religijności, zainteresowań. „Ludzie światowi” nadawali modzie bardzo duże znaczenie, dla nich wygląd musiał mieścić się w konwenansach, zwracali uwagę na szczegóły, najczęściej też starali się być na bieżąco z tym, co działo się w europejskich centrach mody. Dużym nietaktem, a czasem powodem do wstydu były sytuacje, gdy ktoś z ich bliskiego otoczenia miał odzienie odbiegające od obowiązującego stylu. Gabriela z Günterów Puzynina wspomina niesławny spacer niedzielny w 1833 roku po Ogrodzie Saskim w Warszawie ze swoją nieprzywiązującą zbytniej uwagi do ubioru ciotką Zofią de Choiseul:

(...) tłum strojny, nieprzebyty zalewał środkową aleję, ale moja matka ze względu na trochę zaniedbaną toaletę Cioci, trzymała się skromnie bocznych ulic. Ciocia miała wprawdzie duże brylanty w uszach, ale suknię czarną, zrudziałą i wąską, kapelusz ryżowy czarny, który niejedną już odbył podróż na włosach trochę portarganych i żadnych mankietów. Kołnierzyk był, ale ten znowu wyłąził klinkiem na wierzch, nóżki tylko starannie obute i zgrabne, wynagradzały wszystkie inne niedostatki⁴⁹.

Ciocia niefrasobliwością wobec zewnętrznego wyglądu wprawiała całą rodzinę często w zakłopotanie:

Nie było większej filozofki pod względem strojów, jak ciocia Zosia. Póki młoda, można było sądzić, że słusznie liczy na wdzięki, ale z wiekiem, straciwszy je bez wielkiego żalu, ani pomyślała jednak co włoży, a włożone jak wygląda?... Raz, upiawszy na sobie szal w rodzaju tuniki, gdy w ruchu ożywionej rozmowy w czasie poloneza szpilki te powypadały, trudno i straszno powiedzieć coby nastąpiło, gdyby nie idąca za ciotką moja siostra, która w porę szal, uciekający z ramion pochwyciła. Innym razem ubrana w toczek z piórem, ledwie wracając z balu postrzegła, spojrzawszy przypadkiem w zwierciadło, iż toczek włożony był tyłem na przód. (...). Cudem jakimś suknie cioci (...) żyły matuzalowe lata: pewna robe de blond,

⁴⁹ G. Puzynina, *W Wilnie i na dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928, s. 180.

nie przerabiana od 1823 do 1842 roku, przetrwała kilka dynastji, zasiadających na tronie francuskim, i dwóch cesarzy na rosyjskim (...)⁵⁰.

Kolor sukni nie tylko w okresie żałoby narodowej był manifestacją poglądów politycznych. W 1855 roku po śmierci Mikołaja I wszystkim dygnitarzom wypadało nosić żałobę, obowiązywała ona też całe społeczeństwa Królestwa Polskiego. Ciekawy przypadek wspomina Paulina Wilkońska, która akurat chodziła wówczas w czerni po śmierci matki. Przechadzając się Krakowskim Przedmieściem usłyszała za sobą słowa potępienia: „Polka i w żałobie!” Pamiętnikarka wspomina, że Polki spotykające się w tym czasie w salonach obowiązkowo występowały „w kolorach”⁵¹. Autorka wspomnień zwracała uwagę na modę jedynie w kontekście politycznym, nie należała do „salonowych lalek”, a strój wydawał się stanowić dla niej sprawę drugorzędną.

Mężczyźni również dbali o dopasowanie wyglądu do okoliczności. Wielu pamiętnikarzy wspomina swoje wahania względem dobrania odpowiedniego do sytuacji towarzyskiej stroju. Liczne ustępy w zapiskach i pamiętniku zajmuje ta kwestia u Artura Dolińskiego – urzędnika carskiego⁵². Dywagacje na temat odzienia snuje autor dzieł historycznych dotyczących kultury włoskiej – Kazimierz Chłędowski (podczas pobytu we Lwowie, przed wizytą u Namiestnika miał wątpliwości, jakie pantalony założyć – czarne czy jasne)⁵³. Studenckim ubiorom i modom bacznie przyglądał się Stanisław Morawski. Przynajmniej między innymi następujące zdarzenie, podczas spaceru z podziwianym przez siebie, uznawanym za eleganta Onufrym Jurewiczem:

(...) wziąłem go za ramię i pierwszy raz postrzegłem, że ma na sobie frak z jakiejś dziwnie równej, lekkiej i gładkiej materii. Spytałem się go więc naiwnie: „Skądże dostał tak piękny barakanik?” A on, chwyciwszy mnie za szyję, rzekł (...): „O mój

⁵⁰ Ibidem, s. 103.

⁵¹ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1959, s. 60.

⁵² A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, wstęp i oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014.

⁵³ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, oprac. A. Knot, Kraków 1957, s. 205.

Morawski, tyś nigdy nie znał co to nędza, co bieda! Ten frak, ten barakanik jest to wytarte, wynoszone sukno, bo nie mam za co sprawić sobie innego”⁵⁴.

W artykule *Życie prywatne profesorów Uniwersytetu Wileńskiego 1804–1830* wzmiankowałam o różnorodności strojów kadry profesorskiej, które były wynikiem w wielu przypadkach identyfikacji społecznej i sympatii politycznych⁵⁵. Przykłady tego typu można mnożyć. Moda w memuarach stanowiła raczej drugorzędne zagadnienie, ale będąc częścią kultury w mniejszym lub większym stopniu zajmowała umysły ludzi epoki.

Konkludując, na stosunku Polaków do mody w XIX stuleciu zażyła sytuacja polityczna. Zjawisko mody podlegało ostrzejszej krytyce przede wszystkim ze względu na uwarunkowania i położenie narodu polskiego. Strach przed utratą tożsamości powodował zwracanie baczniejszej uwagi również na wygląd zewnętrzny. Szczególnie rażąca dla współczesnych była beztroska kobiet, które stosując się do nowych trendów odbiegały od cech ideałów, jakie im przypisywano – skromności, moralności, poświęcenia się rodzinie, głębokiej duchowości, zdrowia. Polki starały się pogodzić własne aspiracje ze społecznymi obciążeniami i oczekiwaniami wobec spełnienia się w nakładanej na nie roli. Stawały się mistrzyniami złotego środka – z jednej strony bacznie studiowały magazyny z wykrojami i nowościami dotyczącymi ubioru, z drugiej dostosowywały się do warunków panujących na ziemiach polskich i społecznych nastrojów. Najostrzej protestowały przeciw oskarżeniom o próżność, brak smaku i bezmyślność. W porównaniu do kobiet z krajów Europy Zachodniej, w kwestii ubioru charakteryzowała je większa swoboda, kreatywność i elastyczność. Kobieta w wiktoriańskiej Anglii miała być ostentacyjnie bezużyteczna na pokaz⁵⁶, Polka zaś brała w swoje ręce często

⁵⁴ S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818–1825*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Warszawa 1959, s. 215.

⁵⁵ M. Korybut-Marciniak, *Życie prywatne profesorów Uniwersytetu Wileńskiego 1804–1830*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 51.

⁵⁶ Zob. szerz. A. Gromkowska-Melosik, *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało i medykalizacja*, Kraków 2013.

zarządzanie majątkiem, odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia i swoim wizerunkiem również świadczyła o praktycyzmie i zaangażowaniu w sprawy dotyczące domu, rodziny, narodu, społeczeństwa.

Maria Korybut-Marciniak

Bibliografia

- Banach A., *O modzie w XIX wieku*, Warszawa 1957.
- Bądźmy realistami, żądamy niemożliwego. *Utopie i fantazje w modzie i dizajnie*, red. Jaworska Justyna, Rachubińska Klaudia, Zborowska Agata, Warszawa 2014.
- Chamot M., *Entuzjazm i zwątpienie. Obraz własny Polaków w wybranej publicystyce prasowej trzech zaborów w latach 1864–1914*, Toruń 2003.
- Człowiek wielkiego świata, czyli nauka jak się na wielkim świecie i w pożyciu towarzyskim zachować należy*, Lwów 1923.
- Doliński A., *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, wstęp i oprac. Korybut-Marciniak Maria, Olsztyn 2014.
- Dowgiałło B., *Ubieranie się jako forma uspołecznienia. O aktualności koncepcji mody Georga Simmla*, Gdańsk 2015.
- Dwanaście przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi osobom wszelkiego stanu i wieku potrzebnych i użytecznych*, Warszawa 1834.
- Gromkowska-Melosik A., *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało i medykalizacja*, Kraków 2013.
- Kobieta, *Gorzka prawda*, „Wędrowiec” 1896, nr 15.
- Korybut-Marciniak M., *Życie prywatne profesorów Uniwersytetu Wileńskiego 1804–1830*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Maria Korybut-Marciniak, Marta Zbrzeźniak, Olsztyn 2013.
- Leśniewski P. E., *Wychowawiec dziewiętnastego wieku, czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożyciu towarzyskim*, Warszawa 1843.
- Mieczkowski D., *Reforma stroju Polek z uwzględnieniem okoliczności teraźniejszych*, Lwów 1864.
- Moda w kulturze, sztuce i edukacji*, red. Bobrowicz Wojciech, Kubinowski Dariusz, Pakuła Zbigniew, Lublin 2014.
- Możdżyńska-Nawotka M., *O modach i strojach*, Wrocław 2002.
- Pierwiastek artystyczny w stroju kobiecym*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 46, s. 915–916.
- Puzynina G., *W Wilnie i na dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928.

Rulikowski Mieczysław [pseud. M. Rettinger] *Moda a patriotyzm*, Warszawa–Lwów 1916.

Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurтна. Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009.

“The latest fantasy”, “models of elegance”, “entrepreneur’s trick”? Social evaluation of fashion by the 19th-century Poles

Keywords

fashion in the 19th century, national mourning, public opinion in the 19th century, fashion magazines in the 19th century, handbooks in the 19th century

Abstract

The article is an attempt to determine how Poles perceived fashion. The issue of social evaluation of fashion in the 19th century seems to be particularly interesting: this century, so difficult for Poles, is commonly perceived through the martyrdom of the Polish nation, national uprisings aimed at regaining independence, struggle for keeping the Polish language, history and traditions alive. There are reasons to believe that the socio-political situation could have influenced the negative perception of “fashion” which, by definition, dissociates from tradition, favours change, opens to influences that are foreign, and therefore considered detrimental to the national identity. Modest clothing, worn especially in the period of national mourning, was considered an outward manifestation of national identity, a civic duty of sorts. There is no doubt, however, that both female and male society followed the Paris-born fashion to some extent, as evidence by numerous memoirs, letters and newspapers. Has this phenomenon been considered dangerous, has anyone noticed that the flow of foreign cultural values was unstoppable, has following the fashion been burdened with the stigma of vanity contrasted with the suffering and poverty of lower classes, and finally, has it been perceived as a threat to Christian morality? The author tries to answer these questions by analysing various types of sources that described the fashions prevailing at that time, from definitions found in encyclopedias and dictionaries, to those cited in handbooks, magazines, Catholic publications, hygienists’ publications, diaries and journals.

“Die neuesten Erfindungen”, “Vorbilder der Eleganz”, “Unternehmerkniff”? Die Mode laut der gesellschaftlichen Bewertung der Polen im 19. Jahrhundert

Schlüsselwörter

Mode im 19. Jahrhundert, Staatstrauer, öffentliche Meinung im 19. Jahrhundert, Modezeitschriften im 19. Jahrhundert, Ratgeber im 19. Jahrhundert.

Zusammenfassung

Das Ziel dieses Artikels ist ein Versuch, die Einstellung der damaligen Polen zur Mode zu bestimmen. Die Frage der gesellschaftlichen Bewertung der Mode im 19. Jahrhundert scheint besonders interessant zu sein - das für Polen schwierige Jahrhundert betrachten wir aus der Sicht des Martyriums des polnischen Volkes, der nationalen Befreiungsaufstände, des Kampfes um die Erhaltung der Sprache, Geschichte, Tradition. Es ist unser gutes Recht, anzunehmen, dass die gesellschaftspolitische Situation sich negativ auf die Wahrnehmung der Mode, die Verbindung zu der Tradition verliert, Veränderungen anstrebt und sich auf fremde Einflüsse öffnet – was wiederum so sehr für die Erhaltung des nationalen Bewusstseins schädlich ist – auswirken konnte. Bescheidene Kleidung, besonders in der Zeit der Staatstrauer, war der äußere Ausdruck, seine Zugehörigkeit zu der Nation zu bekunden, quasi eine Bürgerpflicht. Es steht außer Zweifel, dass sowohl der weibliche, als auch der männliche Teil der Gesellschaft sich der Mode, derer Hauptstadt Paris war, fügte - zahlreiche Beispiele dafür finden wir in den Memoiren, Briefwechsel, Presse. Hat man diese Fügsamkeit als ein gefährliches Phänomen betrachtet? Hat man die Unvermeidlichkeit des Durchflusses von fremden Kulturwerten erkannt? Oder war sie durch die Eitelkeit angesichts der Leiden und Armut der niedrigeren Gesellschaftsschichten geprägt? Oder hat man letztendlich darin eine Gefahr für die christliche Moral wahrgenommen? Ich suche Antworten auf diese Fragen, indem ich verschiedene Quellen analysiere, die sich auf die herrschenden Moden beziehen – angefangen von den Einträgen in den Enzyklopädien und Wörterbüchern, über Zeitschriften, katholische Publikationen, Publikationen für Hygieniker, Tagebücher und Erinnerungen.

„Современнейшее нововведение”, „образцы эlegantности”, „уловки предпринимателей”? Мода в общественной оценке поляков в XIX веке

Ключевые слова

Мода в XIX веке, национальный траур, общественное мнение в XIX веке, журналы мод в XIX веке, справочники и советы домохозяйкам в XIX веке.

Краткое содержание

Целью представляемой статьи является попытка определения отношения поляков к моде в то время. Вопрос общественной оценки в XIX веке явления моды кажется очень интересным – тяжёлое для поляков столетие мы видим через призму мученичества польского народа, национально–освободительных восстаний, борьбы за сохранение языка, истории, традиций. Мы имеем все основания предполагать, что общественно-политическая ситуация могла привести к уничижительному восприятию «моды», отрывающейся от традиции, стремящейся к переменам, открытой для чужестранных влияний, которые сами по себе вредны для поддержания национального самосознания. Скромность в одеянии, особенно во времена национального траура, была внешним проявлением принадлежности к народу, предъяснением национальности, своего рода гражданским долгом. Однако не оставляет сомнения тот факт, что как женская, так и мужская часть общества поддавались моде, столицей которой был Париж – и этому имеется множество свидетельств в мемуарах, корреспонденции, прессе. Воспринималось ли это поддавание и эта покорность как опасное явление, или часть общества предвидела невосприимчивость прихода и переплывания через свою культуру чужих культурных ценностей; была ли эта восприимчивость к моде оклеймлена как проявление тщеславия на фоне страдания народа и убожества нижних слоёв общества, или, в конце концов в ней предвидели угрозу для христианской нравственности? Ответы на упомянутые вопросы автор ищет, анализируя разного рода источники, в которых актуальная мода описывалась и оценивалась – начиная от статей в энциклопедиях и словарях, через справочники и советы домохозяйкам, журналы, католические публикации, высказываний гигиенистов, воспоминания и дневники.